

MIŁOSŁAWA BORZYSZKOWSKA-SZEWCZYK
Uniwersytet Gdański
ORCID 0000-0002-9312-9553

GDAŃSK GÜNTERA GRASSA JAKO POGRANICZE. OD GEOPOLITYKI DO GEOPOETYKI¹

Szanowna Pani Rektor,
Szanowna Pani Dziekan,
Szanowna Społeczności Akademicka Wydziału Filologicznego,

zaszczyt to i radość móc podzielić się w tych okolicznościach refleksjami badaczki i czytelniczki. Dziękuję Pani Dziekan za zaproszenie, a Państwu, że doczekaliście do tego punktu programu. To w końcu zawsze wybór. *Gdańsk Günтера Grassa jako pogranicze. Od geopolityki do geopoetyki* – tak brzmi temat dzisiejszego wystąpienia, który chętnie dookreśliłabym, dodając pytanie: *Spojrzenie z ukosa?*

Uczelnia nasza nosi w nazwie dookreślenie gdańska. Można odczytywać tę przydawkę li tylko terytorialnie – jako wskazówkę geograficznego usytuowania akademii. Osobiście preferuję jednak inną interpretację: Uniwersytet Gdański, bo zakorzeniony, zanurzony w mieście i regionie, w ich kulturowej specyfice, współkształtujący ich przyszłość poprzez edukację i badania naukowe, a także – co w moim ujęciu nie mniej istotne – oddziaływanie poza granicami kampusu.

Swoistość Gdańska kształtowało i kształtuje zarówno miejsce na mapie, czyli konstelacja w ramach geopolityki, jak i ludzie – mieszkańcy dawni i współcześni. Stoją oni przed wyborem: mogą postrzegać się jako przedmioty Wielkiej Historii, dać się jej ponieść jak rwącej rzece lub podjąć ryzyko i trud (Grass powiedziałby syzyfowy) i tę rzeczywistość współkreować w różnych wymiarach.

W każdej przestrzeni odnajdujemy się z biegiem czasu, zakorzeniaamy się w niej, obrastając w opowieści – własne i innych. Zastłyszane, podsłuchane czy też przeczytane, wplatają się w nasze osobiste patchworki pamięci. Wyznaczają przestrzenie oraz

¹ Treść wykładu inauguracyjnego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego, 6 października 2021.

punkty naszych prywatnych topografii. A im poznamy języków więcej i dogłębniej, tym większa różnorodność doświadczeń, do których uzyskujemy dostęp, przez co obraz świata staje się coraz bardziej złożony.

Bogaty rezerwuar opowieści stanowi niewątpliwie literatura. Niektórzy może kojarzą instalację zatytułowaną „Wieża Książek”, która stanęła w 2006 r. na Placu Augusta Bebla w Berlinie, przypominając o akcji palenia książek w III Rzeszy. Instalacja pokazywała sztapel tomów, opatrzonych nazwiskami autorów niemieckiego kanonu literackiego. Fundament konstrukcji berlińskiej wieży stanowił Johann Wolfgang Goethe. Na szczycie umiejscowiono nazwisko Güntera Grassa. A jak wyglądałaby taka wieża z książek gdańsko-pomorskich? Gdy stawiam to pytanie w różnych kontekstach, niezmiennie nazwisko Grass pozycjonowane jest u podstawy takiej wieży.

Urodzony w Wolnym Mieście Gdańsku laureat literackiej Nagrody Nobla, doktor *honoris causa* naszej uczelni, wzrastał w czasach nazistowskich w międzywojennym Langfuhr, dzisiejszym Wrzeszczu, w niemiecko-kaszubskiej rodzinie. „Trylogią gdańską” wprowadził do literatury światowej Wrzeszcz, Gdańsk, Kaszuby i Pomorze z ich kulturową specyfiką pogranicza, tworząc tym samym silnie przemawiający i nośny mit literacki. Gdańsko-kaszubsko-pomorskie powieści² Grassa stały się dla niejednego przewodnikiem po mieście i regionie czy też nawet powodem przybycia do Gdańska. W typowy dla niego sposób, „radikalnie pozbawiony sentymentalizmu” (John Reddick), odsłaniają nasyconą napięciami i nieoczywistościami rzeczywistość miasta na styku kultur, państw, języków i religii. Literackie światy „pisarza z Wrzeszcza” prowokują i mogą irytować. Nie pozostawiają jednak obojętnym.

W moim przypadku zasiały pytania, na które po dziś dzień nie znajduję wyczerpującej odpowiedzi. Stały się one inspiracją do własnych studiów i poszukiwań. Ich wyrazem była tematyka pierwszej pracy semestralnej na studiach filologii germańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Porównałam w niej obraz Gdańska w powieściach *Blaszany bębenek* Grassa i *Weiser Dawidek* Pawła Huelle.

Dziś podążę tropem od geopolityki do geopoetyki, rozumianej za Elżbietą Rybicką jako „pojęcie-w-działaniu, które przesuwa uwagę z tekstu na twórczość literacką jako poiesis, a więc jako działanie sprawcze, inicjujące kolejne działania, jako aktywność światotwórczą, znaczeniową i zdarzeniową”³. Refleksja moja dotyczyć więc będzie także mocy sprawczej słowa.

Badania grassoznawcze na naszej uczelni mają już ponad czterdziestoletnią tradycję. Legendarne seminarium profesor Marii Janion, którego uczestniczy nadali kierunek rozwojowi naszego wydziału, stanowiło jedno z pierwszych polskich forów recepcji

² *Die Blechtrommel* 1959 / *Blaszany bębenek* 1979 (podziemne wydanie ze wstępem Lecha Bądkowskiego); *Katz und Maus* 1961 / *Kot i mysz* 1963, *Hundejahre* 1963 / *Psie lata* 1990; *Aus dem Tagebuch einer Schnecke* 1972 / *Z dziennika ślimaka* 1991; *Der Butt* 1977 / *Turbot* 1995; *Die Rättin* 1986 / *Szczurzyca* 1993; *Unkenrufe* 1994 / *Wróżby kumaka* 1994; *Beim Häuten der Zwiebel* 2006 / *Przy obieraniu cebuli* 2007.

³ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 10.

twórczości niemieckiego pisarza w Polsce. Nie wymienię po kolei jego uczestników, bo lista jest długa, a nie chciałabym nikogo pominąć. Wielka dama polskiego literaturoznawstwa od 1978 r. omawiała w tym kręgu teksty niemieckiego pisarza, biorąc udział w publikacji kanonicznych tomów jego polskiej recepcji. Sam pisarz był gościem konwersatorium w czerwcu znamienego roku 1981. Powracał w mury naszej uczelni podczas kolejnych odwiedzin rodzinnego miasta. Ostatni raz był tu w 2012 r. podczas międzynarodowych warsztatów *Günter Grass – dzieło i recepcja*.

To profesor Janion wraz z uczniami wydatnie przyczyniła się do popularyzacji twórczości niemieckiego pisarza w Polsce i ukierunkowała krajową refleksję historycznoliteracką w tym obszarze. Wpisała ją w tradycję wielkiej powieści – Cervantes/Mann/ Grass – widząc w nim kontynuatora zmagania z niemieckością i „niemiecką winą”, a jednocześnie uznając go za „brakujące ogniwo literatury polskiej”.

Badania kontynuowane są obecnie także przez gdańskich germanistów. A warto podkreślić, że germanistyka gdańska to dziecko przełomu demokratycznego, także wyraz dopuszczenia do głosu po okresie „odmowy pamięci” narracji odmiennych od polskiej dotyczących przeszłości miasta. Nie przypadkiem pierwszy nabór studentów ruszył w 1989 r. Czy germanistyka w Gdańsku przetrwa demokrację i współczesne wymogi funkcjonowania edukacji uniwersyteckiej? Czy można wyobrazić sobie pretendujący do miana lidera Polski północnej uniwersytet bez pełnej oferty edukacyjnej w zakresie filologii germańskiej? To temat paląco aktualny, lecz na inną okazję.

Dotychczasowym zwieńczeniem gdańskich badań grassoznawczych jest *Gdańska encyklopedia Güntera Grassa* (2017). W encyklopedii pod hasłem *Gdańsk* czytelnik znajdzie kanoniczną niemiecką interpretację, że Gdańsk to ważne politycznie miejsce dla literackiego obrachunku z najnowszą historią Niemiec, nazizmem i jego konsekwencjami. Ale czy tylko? Czy z perspektywy gdańskiej ta interpretacja oddaje złożoność zjawiska?

Güntera Grassa Gdańsk jako pogranicze

Pytanie, jak można odczytać Grassowski obraz Gdańska? – nurtuje i mnie. Jedno z oblicz literackich miasta to obraz historycznej strefy konfliktu i etnicznych rywalizacji, zmieniających się włodarzy, obiekt roszczeń różnych ośrodków władzy, których zapisem jest m.in. zmieniająca się na przestrzeni czasu nazwa:

Najpierw przyszli Ranowie, potem Goci i Gepidowie, następnie Kaszubi, od których w prostej linii pochodzi Oskar, wkrótce potem Polacy wysłali Wojciecha z Pragi. Ten przyszedł z krzyżem i padł od topora Kaszubów albo Prusów. Stało się to w wiosce rybackiej, a wioska nazywała się Gyddanyzc. Z Gyddanyzc zrobiono Danczik, z Dancziku powstał Dantzig, który później zamienił się w Danzig, a dzisiaj Danzig nazywa się Gdańsk.

Zanim przyjęła się ta pisownia, po Kaszubach przyszedli do Gyddanynz książęta Pomorzan. Nosili takie imiona jak Subisław, Sambor, Mestwin i Świętopełk. Z wioski powstało miasteczko⁴.

Pisarz wprawdzie wpisał się w konwencję typową dla narodowych makronarracji, ukazywania pogranicza jako peryferii oraz strefy konfliktu, ale nie poprzestał na tym. Słusznie stwierdził niemiecki historyk i slawista Peter Oliver Loew, że Grassa opowieść o przeszłości Gdańska to narracja alternatywna. Na czym ta alternatywność miałaby polegać, pytanie to stawiam sobie raz po raz.

Grass zdecydowanie wyszedł w swojej opowieści poza narodowe monologi – polski i niemiecki, prowadzone w dychotomii, zonglujące selektywnie dobranymi argumentami z przeszłości Miasta wraz przypisywanymi im znaczeniami, które to niemiecki historyk wykazał tak modelowo w swojej typologii mitów gdańskich. Odmienność jego obrazu nie jest wynikiem przyjętych konwencji groteski i ironii, ukazującej miasto, jego przeszłość i mieszkańców w krzywym zwierciadle. Grass przypomniał gdańszczanom niemieckim, że nieszczęścia II Wojny Światowej nie rozpoczęły się dopiero w 1945 r. utratą *heimatu* i że przed 1939 r. nie byli tu sami. Powojennym mieszkańcom pokazał Gdańsk z przedwojennej perspektywy. Ale czy poprzestał li tylko na perspektywie niemieckiej?

Wskazując na palimpsestowość przeszłości Miasta, Grass przełamał/ nadłamał nie-pamięć wielokrotnie. Podjął krytykę niemieckiej przeszłości i współczesnego świata, ukazując wpływ upolitycznienia gdańskiej kwestii na życie jego mieszkańców oraz ich udział w umacnianiu ideologii.

Grassa gry i zabawy z „przeciw-pamięcią” (Michel Foucault)

Przede wszystkim jednak Grass – wbrew duchowi czasu – jako pierwszy nie tylko scalał w swoich gdańskich powieściach o przeszłości Miasta niemieckie i polskie opowieści kultur dominujących, ale splótł je także z narracjami „przeciw-pamięci” (Michel Foucault) – kaszubskiej, żydowskiej i kobiecej. Przeszłości, która bezsprzecznie dzieli, ale i zarazem łączy w „popękany krajobraz pamięci” pogranicza. Jej elementy, jak w kalejdoskopie, układają się w inną mozaikę w zależności od przyjętej perspektywy i kontekstu.

Grassa Gdańsk to przestrzeń wielokulturowości, bynajmniej nie w znaczeniu idylli multi-kulti. To przestrzeń wielokulturowości zhierarchizowanej, charakteryzującej miejsca transkulturowe, w której do każdej grupy kulturowej na drabinie relacji społecznych przypisano zestaw stereotypów i przyporządkowań. W tej konstelacji w odniesieniu do Wolnego Miasta Gdańska kultura niemiecka ukazana została jako opresyjna „kultura dominująca” (pojęcie Birgit Rommelspacher). Konstruując literacki

⁴ G. Grass, *Blaszany bębenek*, tłum. S. Błaut, Gdańsk 1983, s. 349.

obraz w krzywym zwierciadle groteski, poddał Grass demontażowi i weryfikacji obraz niemieczyny jako kultury wyższej i Niemców jako „Kulturvolku”, tak silnie obecny w autowizerunku niemieckich gdańszczan.

Pisząc o „niemieckich przesunięciach czasu”⁵, Grass wskazywał na niejednoczesność doświadczeń, asymetrię deprywacji w monologizujących opowieściach polskich i niemieckich o II wojnie światowej. Jednocześnie obnażał przestrzenie tabuizowane i wymazane w sakralizowanych narodowych narracjach. Groteską obdzielał niewybiórco, sądząc po tym, jak ze wszystkich stron zbierał ciężki za literackie gry z wizerunkami Żyda, Polaka, niemieckiego gdańszczanina czy Kaszub. Niemniej jego Danzig/ Gdańsk to bez wątpienia także laboratorium *modi co-vivendi* różnych grup społecznych, pojmywanych za Zygmuntem Baumanem jako taktyki współistnienia, które w odmiennych kontekstach historyczno-społecznych negocjowane są na nowo⁶.

Grass ukazał więc pograniczność w znaczeniu kulturowym, niezawężonym do terytorialnego ujęcia, jako permanentny kontakt z Innością. Granice podziałów narodowych w literackim obrazie pogranicza przechodzą przez środek rodzinnego stołu. Matka małego dobosza – Agnieszka – to „miejska Kaszubka”, ojciec formalny – Niemiec z Nadrenii, a domniemany biologiczny – kuzyn matki Jan Broński, Kaszuba, patriota polski, pracownik, a we wrześniu 1939 r. obrońca Poczty Polskiej.

„Bagaż uciekiniera”

Wszystko [drobnomieszczańska codzienność – M.B.-S.] to gromadziło się we mnie niczym oszczędności. [...] To i dużo więcej [...] odkładało się we mnie, tworząc zapas na czasy, w którym zawodowemu opowiadaczowi braknie materii, nie staje słów. Wystarczyło mi cofnąć taśmę czasu, chwycić zapachy, posegregować smrody, znów wspinać się po schodach, schodzić w dół, naciskać dzwonek lub pukać [...].⁷

Czerpał przy tym pisarz z „bagażu uciekiniera”⁸, który po 1945 r. nie mógł wrócić do swojej małej ojczyzny. Tęsknotę do utraconego świata, którego mikrokosmos nie raz przekraczał granice Danzig-Langfuhr/ Gdańska-Wrzeszcza, artysta-Grass przekuł na siłę wyrazu. Obrabiał słowem i dźwiękiem zachowane w pamięci obrazy. Jak stwierdził

⁵ G. Grass, *Jak my to powiemy dzieciom? Przyczynek do katalogu wystawy skarbu Wielkiej Synagogi w Danzigu zorganizowanej w Nowym Jorku (1979)* [w:] „Przypominam sobie...” *Günter Grass o Danzigu, Gdańsku i sobie. Rozmowy, eseje i listy (1962–2006)*, wybór i przedm. D. Stolz, tłum. S. Lisiecka, Gdańsk 2019, s. 21.

⁶ Na temat gdańskich *modi co-vivendi* zob. *Miasto jako wspólny pokój: gdańskie modi co-vivendi*, red. M. Mendel. Gdańsk 2015.

⁷ G. Grass, *Przy obieraniu cebuli*, tłum. S. Błaut, Gdańsk 2007, s. 30.

⁸ Zob. treść mowy G. Grassa z okazji przyznania mu Nagrody im. Tomasza Manna: „*Die Fremde als andauernde Erfahrung*”. *Dankesrede von Günter Grass anlässlich der Verleihung vom Thomas-Mann-Preis für Günter Grass am 5. Mai 1996*, <http://www.luebeck.de/incl/pressedienstarchiv/may96/960266rk.html#RTFTtoC1> [dostęp: 16.2.2016]. Tłumaczenia z języka angielskiego i niemieckiego, jeśli nie podano inaczej, sporządziła autorka niniejszego artykułu.

podczas spotkania noblistów w Wilnie w 2000 r. z Czesławem Miłoszem, Wisławą Szymborską oraz Tomaszem Venclovą, pisarz wspomina zawodowo, a dla niego wspomnienia stanowią „kopalnię, śmietnisko, archiwum”. Mierzył się więc stale z zawartością pamięci, określając własną twórczość „obsesyjnym wspomnianiem”⁹.

W tym bagażu uciekiniera poniósł ze sobą oprócz drobnomieszczańskiego habitusu otoczenia także splot kulturowy charakterystyczny dla Gdańska, Kaszub i Pomorza oraz doświadczenie wzrastania w wieloetnicznym, wielojęzycznym i wieloreligijnym środowisku pogranicza. Matka Helene z domu Knoff była katoliczką, miejską Kaszubką, jak ją sam określał w wywiadach¹⁰, ojciec zaś gdańskim niemieckim protestantem. W małym mieszkanku na tyłach sklepu kolonialnego przy Labesweg (dzisiaj ul. Lelewela) we Wrzeszczu zasiadali przy wspólnym stole ci za Niemcami i ci za Polską.

Co więcej, „pisarz z Wrzeszcza” (za Lechem Bądkowskim) pokazał migracje, życie na styku kultur, ucieczki i wypędzenia jako doświadczenia uniwersalne, które jako współdzielone doświadczenia mogą także spajać – jak protagonistów powieści *Wróżby kumaka* (*Unkenrufe* 1992). Postaci połączyło miasto Gdańsk i doświadczenie przymusowej migracji. Polską gdańszczankę jako dziecko rodzice przywieźli z Wilna do Gdańska w pierwszych latach powojennych. Urodzony w Danzigu Nadreńczyk, odwiedzający po przełomie demokratycznym rodzinne miasto, niesie traumę opuszczanego miasta dzieciństwa, stojącego w ogniu po zdobyciu przez wojska sowieckie w marcu 1945 r.

Właśnie ten klucz odczytywania twórczości Grassa, poprzez doświadczenia migranta jako spoiwa budującego poczucie wspólnoty, podkreślał Sulman Rushdie. Zaś historyk niemiecki Andreas Kossert rozpoczął nawiązaniem do twórczości Grassa swoją ostatnią książkę *Die Flucht – eine Menschheitsgeschichte* (2020) [Ucieczka – historia ludzkości], podkreślając, że to światy wyobrażone Grassa pozwalają mu zbliżyć się do perspektywy jednostki w rozumieniu zjawiska.

Koncepcja „przeciw-pamięci”

Pojęcie *contre-mémoire* ukuł Michel Foucault podczas wykładów prowadzonych w 1976 r. w Collège de France. Ich przedmiotem były narzędzia do analizy relacji władzy i tkanki społecznej. Terminem „przeciw-pamięć” objął alternatywne reprezentacje przeszłości i historiografii, w tym historie wykluczonych, czyli grup społecznych, które nie mają udziału we władzy – mniejszości, kobiet, niewolników czy też migrantów. Opowieści te, pomijane często w mainstreamowych narracjach lub spychane na ich margines jako niereprezentatywne – w zależności od ujęcia – podważają je i weryfikują bądź też uzupełniają i wzbogacają.

⁹ G. Grass, „Przypominam sobie...” Mowa wygłoszona z okazji litewsko-polsko-niemieckich rozmów o przyszłości pamięci (2000) [w:] „Przypominam sobie”. Günter Grass..., s. 52.

¹⁰ Wywiad z pisarzem przeprowadzony przez Nicole Casanovę: „Am liebsten lüge ich gedrückt”. Interview mit Günter Grass, „Spiegel” 2.4.1979 (Pressearchiv, Herder-Institut w Marburgu).

Jak podkreśliła Maria Janion w swojej laudacji z okazji wręczenia Grassowi doktoratu *honoris causa* naszej uczelni, jest on nie tylko jednym z największych artystów XX w., ale także tym, „który odmienił artystycznie wszystko, czego się dotknął”. Dla zakorzenionego w myśli oświeceniowej Grassa sztuka stanowiła bowiem ważne medium dialogu politycznego, społecznego, obywatelskiego i międzykulturowego, a także kulturowo-społecznej interwencji. A artysta był w jego mniemaniu także, i bynajmniej nie jako dodatek na końcu listy społecznych ról, obywatelem¹¹.

Kaszubów ukazał jako społeczność długiego trwania¹², element kulturowej kontynuacji przestrzeni dotkniętej wymianą ludności, a ponadto... „trzecią przestrzeń”. Nie przypadkiem babcia Koljaiczkowa zwraca się do wyjeżdżającego z powojennego Gdańska Oskara w następujących słowach:

Tak to już jest z Kaszubami, Oskarku. Zawsze dostają po głowie. Ale wy teraz wyjeździecie, na zachód wyjeździecie, tam lepiej wam będzie, i tylko babcia zostanie tutaj. Bo Kaszubów nie można przenieść nigdzie, oni zawsze muszą być tutaj i nadstawiać głowy, żeby inni mogli uderzyć, bo my za mało polscy jesteśmy i za mało niemiecscy, bo jak ktoś jest Kaszubą, nie wystarcza to ani Niemcom, ani Polakom. Ci zawsze dokładnie chcą wiedzieć, co jest co!

Moja babka zaśmiała się głośno, schowała butelki z naftą, miód sztuczny i środki dezynfekcyjne pod owe cztery spódnice, które mimo najbardziej burzliwych, militarnych, politycznych i dziejowych wydarzeń nie straciły swojej ziemniaczanej barwy¹³.

Koncepcja „trzeciej przestrzeni” hindusko-amerykańskiego literaturoznawcy Homi Bhabhy zakłada, iż na styku przeciwstawnych kultur istnieją obszary, na których może dojść (ale nie musi) do spotkania, do hybrydyzacji, przełamania polaryzacji tożsamościowych przyporządkowań i przypisanych im utartych matryc działania¹⁴. W tej konwencji pisarz skonstruował także postać kaszubskiej gdańszczanki Erny Brakup we *Wróżbach kumaka*.

Nie tylko kaszubskim gdańszczanom/ gdańskim Kaszubom przywrócił miejsce w wielokulturowej społeczności miasta na polsko-niemieckim pograniczu. W swoich literackich światach zawarł historie gdańskiej społeczności żydowskiej, oddając postaciom żydowskim w kolejnych gdańskich powieściach coraz więcej miejsca. W powieści *Z dziennika ślimaka* historia społeczności żydowskiej Miasta zajmuje jeden z trzech głównych wątków powieści. Obrachunek z niemiecką winą, jej narodziny i ciężar w obliczu faktów o Holokauście stanowi jeden z istotnych tematów twórczości Grassa.

¹¹ Zbiór esejów pisarza poddających refleksji zagadnienie społecznej roli artysty/ pisarza zawiera pozycja: Günter Grass. *Der Schriftsteller als Zeitgenosse*, hrsg. D. Hermes, München 1996.

¹² Szerzej refleksje na ten temat ujęłam w artykule *Gdańsk a Kaszuby w twórczości Günтера Grassa* [w:] *Gedania Cassubia – kaszubskość Gdańska*, red. M. Borzyszkowska-Szewczyk, C. Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2018, s. 51–68.

¹³ G. Grass, *Blaszany bębenek*, s. 482.

¹⁴ H.K. Bhabha, *Die Verortung der Kultur*, Tübingen 2000 (oryg. *The Location of Culture*, 1994).

To nie przypadkiem Sigismund Markus, w świecie *Blaszanego bębenka* właściciel sklepu z zabawkami mieszczącego się w pasażu Zbrojowni, określany jest przez niemiecko-brytyjskiego badacza Siegberta Prawera żydowskim „ojcem” Oskara. Dotychczasowy duet ojców, tj. oficjalnego niemieckiego Matzeratha i domniemanego – kaszubsko-polskiego Brońskiego, zostaje więc poszerzony. Adorując matkę, Markus zaopatrzuje syna w kolejne bębenki, pozwalające Oskarowi wyartykułować bunt.

Pomimo patriarchalnej autokreacji światy Grassa zaludniają postacie kobiece, nie tylko zapewniające bezpieczeństwo i dające korzenie, jak babcia Koljaiczkowa, ale także przejmujące inicjatywę i wpływające na bieg dziejów. I tak kucharki w powieści *Turbot* korygują bieg historii, m.in. wprowadzając ziemniaki do uprawy na Pomorzu – jak kaszubska kucharka czeladna Amanda Woyke. Obraz przeszłości regionu uzupełnia więc Grass-narrator o element kobiecej sprawczości. A postaci grassowskich Damrok w *Szczurzyca* realizują prawo do samostanowienia, sprawują władzę i poszukują postpatriarchalnego modelu kobiecości.

Dialogiczność prozy Grassa

Otworzył więc Grass drogę do dialogu pamięci różnych społeczności związanych z Miastem po II wojnie światowej, stanowiącej najostrzejszą cezurę w wielowiekowym współlistnieniu na pograniczu. Do dialogu, do którego włączyli się autorzy gdańskich wspomnień, kolejne pokolenia gdańskich pisarzy, w tym auterek i autorów literackiego reportażu, odnoszą się raz po raz badacze przeszłości i tożsamości Gdańska. Grass zaprosił więc do okrągłego stołu gdańszczan, nowych i byłych, niezależnie od etnicznych i kulturowych przynależności. To przecież jego książki odnalazły wielu z nich na całym świecie rozproszonych wojenną pożogą. I od tego stołu w Gdańsku na całe szczęście nie odeszliśmy do dziś.

Z pewnością wątki kaszubskie i żydowskie stanowią w twórczości Grassa element kulturowej prowokacji i społecznej interwencji. O Zagładzie pisał Grass kilkanaście lat po wojnie, gdy temat ten był kulturowym tabu w rzeczywistości powojennej Niemiec Zachodnich. Ogólna społeczna obojętność emocjonalna i brak empatii to główne elementy diagnozy, którą wówczas postawiła Hanna Arendt w eseju *Wizyta w Niemczech* (1950). Interpretowała je jako symptomy społecznej odmowy zmierzenia się z wydarzeniami z najbliższej przeszłości.

Gdańsk nie jako samotna wyspa

Grass nie kreślił przy tym obrazu Gdańska jako samotnej wyspy, lecz ukazywał Miasto w regionalnych i podnadregionalnych kontekstach. W jego twórczości można wyróżnić cztery pomorskie kręgi autobiograficzne: I/ Wrzeszcz, II/ Gdańsk, III/ trójkąt Firoga – Bysewo – Matarnia (Władysław Szulist) i IV/ „poszerzone” Kaszuby (Bory

Tucholskie, ujście Wisły). Zaproponował alternatywne spojrzenie na polsko-niemiecki splot kulturowy Gdańska i regionu – „od dołu” czy też „od wewnątrz” – wskazując zarówno na przestrzenie antagonizmów i konfliktów, jak i przenikania, kulturowych nieoczywistości i niejednoczesności. Nadał obrazowi WMG charakter uniwersalny, pokazując, jak na pograniczu historii, języki, wspomnienia, więzy pokrewności, tożsamości, mentalności i animozje gromadzą się, przenikają i splatają.

Literatura kulturowego pogranicza

Przeciwstawiam sceptycyzm wierze. Odmawiam trwałości czemukolwiek. Mój wstręt do absolutu i podobnych dybów. Dlatego jestem przeciwko roszczeniom „jednej prawdy” i za wielością¹⁵.

Grass dążył do oddania kompleksowości doświadczenia pogranicza. Twórczość jego można postrzegać w kontekście literatury kulturowych pograniczy, czyli jako medium i reprezentację pamięci zbiorowej regionów, których specyfikę kształtował/ kształtuje styk kultur i struktur państwowych. Konstytuuje je obecność granic – płynnych państwowych, fantomowych, geograficznych i kulturowych – oraz związana z tym „kumulacja energii” (w ujęciu antropologa kulturowego Andreasa Hartmanna). Pogranicze postrzegać można z jednej strony jako zhierarchizowaną i hierarchizującą przestrzeń konfrontacji, rywalizacji i kumulacji konfliktów. A zarazem pogranicze stanowi przestrzeń przenikania się kultur oraz wypracowywania form i taktyk współżycia – owych *modi co-vivendi* (Zygmunt Bauman) – przedstawicieli różnych grup etnicznych i społeczno-kulturowych. Z perspektywy jednostki, zwłaszcza przedstawicieli mniejszości, jest to także przestrzeń zwielokrotnionych wyborów tożsamościowych. Stąd tekst, nie tylko literacki w wąskim tego słowa znaczeniu, postrzegać można jako reprezentację procesów kulturowego kontaktu w tej specyficznej przestrzeni i indywidualnego doświadczenia.

Tekst to także nośnik pamięci, który ją zarazem współtworzy. Konkretny tekst czy postać autora może jednocześnie funkcjonować jako „miejsce pamięci”, współdzielone przez daną grupę o tożsamościotwórczej roli. Taką pozycję bezsprzecznie zajął *Blaszany bębenek* dla gdańszczan w powojennym Mieście i tych z „diaspory”.

Literatura pogranicza z natury swojej jest wielogłosowa, obejmuje zbiór tekstów o pograniczu i autorów pochodzących z pogranicza, a reprezentujących różne jego języki i „wspólnoty pamięci” (Pierre Nora). W przypadku naszego regionu to język polski i niemiecki – narodowych kultur kolejno dominujących, jak i języki mniejszości: kaszubski, jidysz i hebrajski, ukraiński, a także angielski, biorąc pod uwagę język autobiografów pochodzenia żydowskiego z Gdańska, którzy uciekli przed Holokaustem do krajów anglojęzycznych.

¹⁵ G. Grass, *Z dziennika ślimaka*, tłum. S. Błaut, Gdańsk 1999, s. 113.

Literatura zaangażowana

Słowo rzadko jest neutralne. Nacechowane jest znaczeniami i często emocjami. Może zapraszać do dialogu, do poznania odmienności, ale może też odczłowieczać, szerzyć lęk i wzmagać niepokój przed Innym.

Podczas Kongresu Kultury w 2017 r. z ust poznańskiego literaturoznawcy Przemysław Czaplińskiego padły słowa „królestwo za narrację”. Zawierają one postulat potrzeby nowych pojęć i opowieści, przemawiających do emocji, ale jednocześnie – dążąc do oddania prawdy – wyrażają sens zachodzących zmian. Ich celem miałyby być odzyskanie wiary w przyszłość, wyzwolenie od strachu i odbudowanie zaufania społecznego. Każda opowieść jest więc odpowiedzią na czas, na charakteryzujące go lęki i traumy.

Jakich opowieści potrzebujemy dzisiaj w Gdańsku, w Europie, na świecie? W jaki sposób opowieść Güntera Grassa wnosi konstruktywny ładunek do współczesnego narracyjnego bogactwa?

Artysta pozostawił nam klucz do odczytywania biografii miasta pogranicza, a i porcję humusu do refleksji nad jego swoistością oraz wizję współistnienia różnorodności. Spoglądając z ukosa, w poprzek i ponad narodowymi makronarracjami, wskazał na nieoczywistości przyporządkowań. W jednym ze swoich esejów stwierdził: „Moja matka kaszubskiego pochodzenia i ojciec niemieckiego pochodzenia włożyli mi do kołyski coś, co jako stale wewnętrzne rozdarcie do zaawansowanego wieku utrzymywało mnie w stanie czujności”¹⁶.

Proponował inkluzywną matrycę postrzegania „zarówno-jak i”, przełamując wykluczający paradygmat „albo-albo”, charakterystyczny dla etnocentrycznych narracji. Nie przypadkiem w końcu określany był „zwolennikiem trzecich dróg” (Dieter Stolz). W obecnym świecie zamykania granic i agresywnego zakreślania terytorium swojskości ten głos, wydobywający się z wnętrza przepracowującego ciężące doświadczenia zacządzienia ideologicznego, zyskuje znów na bolesnej aktualności.

Zostawił nam Grass protest przeciwko wojnie i nienawiści Innego, a także rozpracowany mechanizm ich wywołania. Co z tą wiedzą zrobimy, jaką opowieść wybierzymy dla siebie, zwłaszcza Państwo – studenci I roku, wkraczający w dorosłość, to już od nas zależy.

¹⁶ „Mir wurde von einer Mutter kaschubischer Herkunft und einem deutschstämmigen Vater etwas in die Wiege gelegt, das mich als stets offener Zwiespalt bis ins zunehmend hohe Alter wachgehalten hat”, G. Grass, *Über den Brückenschlagenden* [w:] tenże, *Essays und Reden IV: 1997–2007*, Göttingen 2007, seria Werkausgabe, Bd. 20, s. 123.

Bibliografia

Literatura

- „Am liebsten lüge ich gedrückt”. Interview mit Günter Grass von Nicole Casanova, „Spiegel” 2.4.1979.
- Bhabha Homi K., *Die Verortung der Kultur*, Tübingen 2000 (oryg. *The Location of Culture*, 1994).
- Bojarska Katarzyna, Solarska Maria, *Przeciw-pamięć* [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba, Warszawa 2014.
- Borzyszkowska-Szewczyk Miłosława, *Gdańsk a Kaszuby w twórczości Günтера Grassa* [w:] *Gedania Cassubia – kaszubskość Gdańska*, red. Miłosława Borzyszkowska-Szewczyk, Cezary Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2018.
- Borzyszkowska-Szewczyk Miłosława, *Patrząc z ukosa? Günter Grass a kaszubszczyzna – refleksji kilka* [w:] *Kaszubi – Pomorze – Gdańsk. W kręgu pytań o kulturę, historię i tożsamość. Księga Jubileuszowa Profesora Józefa Borzyszkowskiego z okazji 70. rocznicy urodzin*, red. Cezary Obracht-Prondzyński, Tomasz Rembalski, Krzysztof Lewalski, Gdańsk 2016.
- Gdańska encyklopedia Günтера Grassa*, red. Mirosław Ossowski, Marek Jaroszewski, Piotr Lorkowski, Gdańsk 2017.
- Grass Günter, *Błaszany bębenek*, tłum. Sławomir Błaut, Gdańsk 1983.
- Grass Günter, *Der Schriftsteller als Zeitgenosse*, hrsg. Daniela Hermes, München 1996.
- Grass Günter, „Die Fremde als andauernde Erfahrung”. Dankesrede von Günter Grass anlässlich der Verleihung vom Thomas-Mann-Preis für Günter Grass am 5. Mai 1996, <http://www.luebeck.de/incl/pressdienstarchiv/may96/960266rk.html#RTFToC1> [dostęp: 16.2.2016].
- Grass Günter, *Przy obieraniu cebuli*, tłum. Sławomir Błaut, Gdańsk 2007.
- Grass Günter, *Über den Brückenschlagenden* [w:] tenże, *Essays und Reden IV: 1997–2007*, Göttingen 2007, seria *Werkausgabe*, Bd. 20.
- Grass Günter, *Z dziennika ślimaka*, tłum. Sławomir Błaut, Gdańsk 1999.
- Loew Peter Oliver, *Gdańsk. Między mitami*, Olsztyn 2006, seria *Miniatury Borussi*.
- „Przypominam sobie...” Günter Grass o Danzigu, Gdańsku i sobie. *Rozmowy, eseje i listy (1962–2006)*, wybór i przedmowa Dieter Stolz, tłum. Sława Lisiecka, Gdańsk 2019.
- Rommelpacher Birgit, *Dominanzkultur. Texte zu Fremdheit und Macht*, Berlin 1995.
- Rybicka Elżbieta, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.